

Felietony

ROMANS Z SZACHAMI W TLE

„Gra szachowa fascynowała artystów od najdawniejszych czasów, toteż stała się ona tematem wielu utworów reprezentujących najrozmaitsze rodzaje i gatunki twórczości. Szachy nie tylko zresztą stanowiły przedmiot i treść wielorakich dzieł artystycznych, ale często stołkiem były czymś znacznie istotniejszym – natchnieniem” – pisał niegdyś Jerzy Giżycki w swojej nieśmiertelnej książce „Z szachami przez wieki i kraje”.

Znamy wiele dzieł literatury pięknej, powieści, nowel i opowiadań, w których szachy są mniej lub bardziej obecne. Któż nie słyszał o „Noweli szachowej” Stefana Zweiga? Jest „Obrona Żużyna”, gdzie Vladimir Nabokov pokazuje przejmujący obraz genialnego szachisty popadającego stopniowo w obłąd. Do nowszych dzieł należą „Szachownica flamandzka”. Obszerne fragmenty poświęcone szachom oferuje proza polskich autorów: Prusa, Sieroszewskiego (powieść „Beniowski”) i Strumpf-Wojtkiewicza.

Do omawianego gatunku należą powieści „Zapach miasta po burzy” Olgierda Żwierzeńskiego, która pokazała się w sprzedaży zaledwie kilka tygodni temu nakładem Wydawnictwa „Muza”. Autor, prawnik i byłby nauczyciel akademicki debiutujący na polu literatury, z dużym rozmachem nakreślił trwający przez dwie dekady pojedynek znakomitych arcymistrzów rosyjskich Antonowa i Romancewa (których dalekimi prototypami są naturalnie Kasparow i Karpow). W tle widzimy zmieniającą się Rosję – koniec ery Breżniewa, lata pierestrojki i początki putinizmu. Bohaterowie Żwierzeńskiego nie tylko grają (wymienicie!) w szachy, ale również podróżują, mają chwile zażenowania i wzlotów, kochają, odchodzą od siebie i wracają, zastanawiają nad sensem i bezsensem życia. Do szachów wdziera się realna polityka: są nawiązania do wojny w Afganistanie, wynikami szachowych batalii interesują się władcy Kremla. Dowiadujemy się o istnieniu radzieckich hippisów, a ponieważ rosyjska dusza często cierpi, więc nieodzowna jest na stole butelka koniaku albo wódki czystej. Zwłaszcza wtedy, gdy byli czynownicy z Federacji Szachowej ZSRR niszczą prawdziwych entuzjastów sztuki szachowej.



Prezentacja powieści O. Żwierzeńskiego w warszawskiej księgarni „Wiat Książki”. Krytyk literacki z „Gazety Wyborczej” p. Juliusz Kurkiewicz dyskutuje z autorem.

Felietony



Olgierd Świerzewski z uczestnikami spotkania.

Choć na łamach książki nie pojawia się zapis ani jednego szachowego posunięcia, to przecież liczne opisy meczów i turniejów nie stroni od fachowej terminologii: widzimy nazwy debiutów, manewrów i stanów psychicznych walczących tytanów szachownicy. Jest to jednak podane z wielkim umiarem i wydaje się, że zwykły czytelnik, taki nie posiadający nawet 5. kategorii, nie będzie się czuć znudzony ani zniechęcony trudnym słownictwem. Natomiast czytelnik zaznajomiony z szachami wyczynowymi ma wielką frajdę, zastanawiając się na przykład, czym powieściowy mistrz świata Tigran Wartanowicz Gurenidze różni się od prawdziwego Borysa Spasskiego, a czym go przypomina. Umieszczając mecz Gurenidze – Zimmerman (alter ego Roberta Fischera) w roku 1979 autor wyraźnie sygnalizuje, by nie traktować jego powieści jako nowego tomu „Walki o tron szachowy” – postaci w niej występujące są fikcyjne, natomiast prawdziwe są ich uczucia i emocje, prawdziwy jest też obraz Rosji okresu przełomu. Książka Olgierda Świerzewskiego wywołuje sprzeczne opinie; od umiarkowanie krytycznych (autorowi dostało się za momentami zbyt patetyczny styl) do entuzjastycznych; niczego nie przytaczam, bo czytelnik w razie potrzeby łatwo je „wygoogluje” w internecie. Nie potrafię powiedzieć, czy osoby nie znające szachów uznają nową powieść za ciekawą, ale ja czytałem ją z zapartym tchem.

Adam Umiastowski

(Tekst ukazał się w numerze 6/2014 "Panoramy Szachowej")

Unikalny ID rozwiązania: #1653

Autor: : polbase

Data ostatniej aktualizacji: 2015-03-17 12:44